DEMOKRATA POLSKI.

Demokrata Polski wychodzi cztery razy na miesiąc. Prenumerata na ćwierć roku czyli na 12ście półarkuszy, wynosi franków trzy.

Adres Redakcyi : M. Albert, 59, St-Jacques à Paris. Prenumeratę można także nadsyłać à M. Wiśniowski, 18, Tournelles à Versailles (Seine et Oise).

Dnia 29 marca 1844.

O PRAWDACH ŻYWOTNYCH NARODU POLSKIEGO.

(BRUXELLA. – 1844, str. 444 in-16.)

Pod powyższym tytułem ogłoszone w tych dniach dzieło, ściągnie niewątpliwie powszechną na siebie uwagę; tak ze względu ważności traktowanych w niém przedmiotów i sposobu zapatrywania się na nie, jak ze względu samego autora, który za reprezentanta wyrabiających się w narodzie pojęć uważanym być powinien. Jest to pierwszy głos z kraju na publicznéj drodze, w najważniéjszych kwestyach z emigracyą porozumieć się chcący, aby wspólnemi siłami do jednego celu dążąc zgodnie, tém go pewniéj i rychléj osiągnąć. Autor, jak sam wyznaje, uczeń i wychowaniec Towarzystwa Demokratycznego, przychodzi zdawać sprawę z nauk odbytych w publicznéj tego Towarzystwa szkole, wszystkim mieszkańcom Polski zarówno otwartéj. Dla nas przeto i dla innych stronnictw dzieło jego nie małéj powinno być wagi. Towarzystwo znajdzie w niém własną myśl jasno pojętą, dalszego jéj rozwinięcia i bliższego zastosowania szczęśliwe próby; i to pocieszające przekonanie że usiłowania jego pożądane przynoszą owoce; przeciwnicy zaś nasi nowy dowód iż demokracya już nie na tułactwie tylko zajęła właściwe sobie stanowisko. Trudno albowiem będzie łudzić siebie i drugich tą myślą, iż niniéjsze pismo jest tylko pojedynczym, usiłowań naszych echem. Tam gdzie żelazna przemocy ręka, podniesienie zbiorowego głosu niepodobném czyni; gdzie duchowo z nieprzyjacielem walcząca cząstka narodu, więcéj działać jak mówić może, głos pojedynczy traci charakter indywidualności, staje się wyrazem spółmyślącéj, spółczującéj massy. To co wyłącznie jest autora własnością, każdy łatwo oddzieli — sam nawet autor oddziela; grunt już nie do nas samych, nie do jakichś pojedynczych indywiduów, ale do massy należy. Demokracya, jako myśl z narodowych potrzeb wysnuta, równie na tułactwie jak w kraju, zrozumianą, przyjętą została.

Z tego względu sądzimy, iż obszerniejszy rozbiór takiego pisma nie będzie zbyteczny; tém bardziéj, iż obok licznych zalet, są i usterki, które do nas, zdaniem samego autora, sprostować należy.

Umieszczamy najprzód dedykacyę do Towarzystwa. Damy następnie o ile szczupłość kolumn dozwoli, treść samego dzieła; zachowując na koniec postrzeżenia nad niektóremi autora pojęciami, które nie dosyć wszechstronnie obejrzane, naprowadziły go na fałszywe wnioski. Oto jest dedykacya:

DO TOWARZYSTWA DEMOKRATYCZNEGO POLSKIEGO.

« Ojcowie Polskiéj sprawy! to wasz uczeń, wasz wychowaniec do Was się odzywa; i składa przed wami swoją pracę w dowód czci i uwielbienia.

« W latach tułactwa i niedoli wyście myśl ojczystą pojęli i kształcili na rozmiary olbrzymie demokratycznego żywiołu; wyście ujęli istotę naszéj narodowéj potęgi, *myśl ludową*, która jedna zdolna przywrócić nam nasze siły, wznieść je do najwyższéj dzielności; wskrzesić i ocucić massę Polski dotąd martwą i bezwładną.

« Postawiliście kamień węgielny wszelkiego dalszego narodowego kształcenia; na nim wesprzeć się musi ktokolwiek rękę do sprawy przyłoży, a wasze dzieło jest nieśmiertelne, i coraz dalej wznosić się będzie. Rzuciliście ziarno, które nie pada na niewdzięczną rolę: napoczęliście kwestyę żywotną, która o własnéj sile musi się rozwijać, a naturalny jéj postęp, powszechność Polski ogarnie. Wy wskrzesiciele postępu narodowych wyobrażeń, wybyście się pewnie oburzyli na samą myśl, aby podrastająca młódź polska nie miała nic nowego do waszéj budowy przyłożyć; aby daremnie następowało nowe pokolenie, nic nieprzydając do tego postępu którego wy jesteście twórcami. Posłuchajcie więc co mówi młode natchnienie; i w jaki sposób pojmuje urzeczywistnienie ludowego przekształcenia naszéj Ojczyzny.

« Zewnętrzna potrójna przemoc która nas ciśnie, wszystkim Polakom nadaje przed wszystkiém jeden główny wspólny interes wyswobodzenia, i tym właśnie w najściśléjszą jedność spoić dąży wszystkie klassy narodu. Na mocy téj jedności rewolucya społeczna, która jedynie może nam dać siły do stargania obcego jarzma, rewolucya społeczna odbyć się musi wśród powszechnéj narodowéj jedności. Nie będzie nosić postaci domowéj wojny, ani się krwią polską zbroczy, ale nastąpi od razu ogólną i braterską, całego powstającego narodu zgodą. Tyloletnia niewola nie cięży nad naszemi głowami jako marne losu igrzysko; jéj missya jest jak najściśléj spoić klassy podzielone niegdyś nienawistną stanów różnicą; ona to sprawia że rewolucya społeczna odbędzie się u nas bez owych ciężkich konwulsyj, domowych zatargów, i rozlewu krwi bratniéj; — bo muszą zgodnie działać i najściśléjszémi ogniwami się połączyć ludzie mający jeden interes, w obec jednychże nieprzyjacioł głównych. Męczeństwo Polski okupia ją od owych krwawych, a widzianych już w dziejach ludzkości scen, bez których inaczéj nie byłaby się obyła. A zespolić z niémi wyobrażenie tego postępu, który przez rewolucyę społeczną koniecznie objawić się musi, jednocześnie z pierwszym samodziel-

nym krokiem naszéj Ojczyzny, z pierwszém naszém powstaniem; jest to niepojmować głębokiego znaczenia tego męczeństwa.

«Rewolucya, jest to funkcya organiczna społeczna, przez którą wykształca się organizm narodu; odbycie zaś téj funkcyi wśród powszechnéj jedności pomiędzy ludźmi, jest najpożądańszym wypadkiem, i wyłącznym, rzadkim i wyjątkowym w dziejach ludzkości stanem, w który nas przemoc zewnętrzna niechybnie wprowadza. Pojęcie więc istotnego znaczenia Polski gnębionéj, okazuje nam, że rewolucya społeczna nie może jéj rozdzielić na nienawistne stronnictwa i wewnętrzne niepokoje, ale właśnie będzie objawem i zakładem świętéj jedności. Więc powstanie naszego narodu i rewolucya społeczna są dwie rzeczy nierozdzielne, a téj ostatecznéj znaczeniem jest *jedność*.

« Wy którzyście wyświecali tożsamość rewolucyi i powstania w naszéj przyszłości, wyście opowiadali i zwiastowali słowo, które stanie się ciałem; słowo jedności, bo ta z pracy waszéj wynika.

« A jeśli kiedy z waszego grona wyszły wyrazy, które ludziom powierzchownym zdają się być téj jedności przeczeniem; — to tylko powierzchowna powłoka, dająca się tem łatwo tłómaczyć, że byliście zarazem szermierzami idei, która ostrą wywołała walkę. Lecz wasza myśl, wasza istota, jest to wyświecanie fundamentalnych powstania i rewolucyi prawd, któreście podjęli i niezmordowanie popierali; jesteście ludźmi jedności, bo jesteście ludźmi prawdy; i nią oświecacie naród, — a tylko ciemnota ludzi rozdziela, w jedność łączy ich światło.

« Ojcowie polskiéj sprawy! wasz uczeń i wychowaniec rozwija myśl waszą; myśl rewolucyi społecznéj, któréj urzeczywistnienie widzi przez powszechną i niechybną narodu jedność; a w obec téj idei zmienia się sąd o naszéj przeszłości, przyszłość zaś przybiera wyraźniejsze kształty i niepodległość narodowa, ten ulubiony przedmiot marzeń, przedstawia się jako niemylna i wyrozumowana rzeczywistość, rzecz która nastąpić koniecznie musi. Stary i spróchniały przesąd nie będzie mógł już przeciwko postępowi szukać argumentów w mylném przekręceniu znaczenia tych słów: jedność przed wszystkiém... Tak zaiste, powtarzamy i my jedność przed wszystkiém, a z niéj wynika najrozleglejszy postęp, który Polaków pomiędzy sobą na obozy nienawistne rozdzielać nie będzie, a stworzy w nas siłę do olbrzymiego dzieła wyswobodzenia.

« Z naszego więc stanowiska sąd o przeszłości naszych powstań i naszéj niewoli, okazuje nam wydatną tylko garstkę powstającą; — a ta garstka nie umiała podnieść siły olbrzymiéj, *ludu;* bo nie władnęła myślą ludową, bo nie dojrzało wśród niéj saméj wyobrażenie rewolucyi społecznéj. Wszystko więc cokolwiek ta garstka przedsiębrała, były to same *półśrodki*, i niczém inném być to nie mogło; a ztąd upadek był zawsze naturalném następstwem wszelkich takich usiłowań. Wyswobodzenie byłoby nadzwyczajnością, bo to wtenczas dopiero może mieć miejsce, kiedy się spełni *missya historyczna naszéj niewoli*, przez połączenie w najściślejszą jedność porozdzielanych klass różnych polskiego narodu. Wszelkie więc kroki, które postawiła owa garstka powstającéj Polski, doskonale cechuje nazwa *półśrodki;* a te pochodziły z jéj *ciemnoty;* gubiła ojczystą sprawę ciemnotą; ale zaprawdę nie zdradzała jéj rozmyślnie, ani szczędziła poświęceń wszelkich, których wszakże nie mogła dobrze i skutecznie użyć, bo nie widziała głównego i zasadniczego punktu. Pytam, czyli można o zdradę ich winić, że nie wprowadzili w zastosowanie idei demokratycznéj która wprawdzie była, jest, i będzie jedynym środkiem ocalenia dla nas, ale którą o wiele później, wasze dopiero grono, Towarzystwo Demokratyczne, zaczęło po raz pierwszy rozwijać dla Polski w sposób stanowczy i organiczny.

« Czyliż to jest rozmyślną zdradą niemieć pojęć, które dopiero późniéj dojrzały? Czy taki zarzut nie byłby podobny do oskarżenia naprzykład starożytnych ludów że książek nie drukowały? lub nie używały palnéj broni?

«Dopiero wtenczas, kiedyście wy skuteczniejsze środki wyrozumowali, wszystkie poprzednie stały się półśrodkami, a jeżeli was inni wyścigną i wykażą jeszcze dzielniejsze (1), to i wasze prace ten sam los spotka, skoro tym sposobem przejdą już stanowczo w przeszłość, skoro postęp światła sprawi że jaśniéj będzie można widzieć, niżeli dziś żyjące pokolenie potrafi.

«Wszystkie więc zarzuty na Polskę powstającą w przeszłości, odnoszą się do jéj nierozwiniętych wyobrażeń, które jéj gorącemu patryotyzmowi nie mogły właściwéj drogi wskazać. Miłość Ojczyzny, gotowość poświęceń wszelkich, pozostają te same, ale duch czasu, postęp wyobrażeń pędzony pracami niezmordowanemi apostołów ludu, musi nadać im kierunek skuteczny, i rozpędzić ciemnotę, pod któréj błędem zostawały dotąd. Polska powstająca wre tak jak dawniéj czystym zapałem, a dosyć dla niéj jest poznać broń najdzielniejszą, aby chciwie za nią porwała. Bójmy się tylko *ciemnoty*, ale nigdy *szkaradnego egoizmu* téj cząstki, która walczy duchowo z obcą przemocą, bo samo podejmowanie téj walki, jest już tém samém czystém poświęceniem, tylko niestety częstokroć źle skierowaném a przeto daremném! Rozświecenie zaś prawd ludowych, w ten sposób iżby przeszły w istotę jéj pojęcia, jest następstwem niechybném apostolstwa prawdy; jest już do tego wszelka gotowość i przysposobienie, że tak powiem w powietrzu dzisiejszego wieku. A natenczas garstka Polski walcząca, wśród massy Polski martwéj i bezwładnéj, tchnąć będzie myślą ludową, skoro w niéj pozna starganie naszych oków; tą myślą potężną z uśpienia i letargu ocuci nasz lud, a to będzie chwila wyswobodzenia, chwila w któréj pozyskamy niezwalczoną siłę. To przyszłość Polski; takim sposobem odzyska ona niepodległość przez rewolucyę społeczną, bez rozlewu krwi bratniéj, a w powszechnéj całego narodu jedności.

«Składam przed wami hołd czci i uwielbienia i w wasze zasady wstępuję; lecz wstępuję samodzielnie, bo ja prawdziwy wasz uczeń, a myśl wasza, tak jak każda myśl

(1) Czystość serc waszych nie pozwala nikomu wątpić, że sami najpierwsi takiemu wypadkowi przyklaskiwalibyście, któryby wasze dzieło niweczył, aby natomiast doskonalsze w duchu postępu postawić.

wielka i prawdziwa, samodzielność obudzać musi; stąd wynika, że i wasze własne czynności badawczo staram się rozbierać, jako dziedzinę powszechną. Od was zachęta, najmilszą byłaby sercu mojemu pamiątką; a jeżeli w jakich szczegółach nie uzyskam waszego zdania, mam nadzieję że rozprawa o tém, do jednego wypadku z jednéj myśli wychodzących doprowadzić musi. Spodziewam się przytém, że więcéj ludzi późniejszéj polskiéj generacyi, zabierze się do téj poważnéj i wielkiéj sprawy, którą dotąd utrzymujecie sami, i reprezentować będzie godnie następujące po was pokolenie. A wszakże rozprawa jest zasadą rozumowéj wiary, i zawsze coraz daléj sięga po prawdę. To nasze stanowisko wojenne, i zaiste przeważne; odbiegać się go nie godzi, dopóki pióra nie wypadnie zamienić na oręż a zasady na czyny.

« Słusznie że przed wami składam moją pracę, bo od was nauczyłem się pojmować myśl ludową, i nienawidzieć półśrodków. »

SPRAWOZDANIE Z PIŚMIENNOŚCI POLSKIÉJ W CIĄGU 1843 R.

Pod tym tytułem znajdujemy artykuł w piśmie — *Rok*— (1) wychodzącém w Poznaniu. Umieszczamy z tego artykułu niektóre wyjątki, dla przedstawienia ogólnego obrazu zeszłorocznéj literatury krajowéj.

« W całym biegu piśmienności polskiéj od r. 1831, mówi autor artykułu, dają się dwa przeciwległe stanowiska spostrzegać — dwa bieguny wprost sobie przeciwne, pchające umysły ku dwóm sprzecznym celom. Temi biegunami są : Literatura Wielko-polska i literatura Wileńsko-Wołyńska, to jest w Wołyniu, Litwie, a w ogólności za Bugiem rozwijająca się. Literatura Poznańska w ostatniém dwunastoleciu wyrobiła sobie samodzielne pojęcia, rozwijające się coraz pełniéj, i które z każdą chwilą postępują i postępować muszą ku osiągnieniu stanowiska coraz bardziéj radykalnego. Ta literatura doszła do rezultatu iż pragnie przedewszystkiém Postępu. Ostateczny wypadek, powyższy, literatury Poznańskiéj, wyrobiony został pośród walki z tymi, co byli systematu absolutnego, pietystycznych dążeń i półśrodkowych, oraz z mistykami, gromadzącymi się pod chorągwie Mickiewicza, a pod firmą Towiańskiego.... którzy spodziewaniem się Messyasza i mistycyzmem rzucili na siebie śmieszność, a szarpaniem się na zasady postępowe i pietystycznemi obrzędami — złe światło. Z odmętu tych stronnictw zwycięzko wypływały pojęcia postępowe, o których wspomnieliśmy, i wśród innych obumarłych, stronnictwo chcące postępu, pojęciami, zostało samo — żywotne.

« Wileńska literatura doszła do rezultatu wprost przeciwnego. Uznaje jedynie szczęście i zbawienie w absolutyzmie; pietyzm katolicki zachowując za główny żywioł. — Podobne wyznanie wiary przez Michała Grabowskiego (2), Jarosza Bejłę, to jest hr. Henryka Rzewuskiego (3). Chołonieskiego (4) Johna of Dycalp to jest Placyda Jankowskiego (5) a nawet J. J. Kraszewskiego (6) uczynione, jest niższe od wszelkich zbijań i krytyki.

(1) ROK, wychodzi co miesiąc, poszytami o pięciu arkuszach. Prenumerata na pół roku zł. ośmnaście.

(2) Korrespondencye literackie — Artykuły w Tyg. Petersb. — Wspomnienie, które o nim czyni Bejła (T. 1 Mięszanin)—W Tyg. Petersb. przyznanie się do zasad Bejły.

(3) Mięszaniny T. I. i II — mianowicie artyk. Przyszłość — Arystokracya — i z resztą całe dziełko.

(4) Sen w Podhorcach.

(5) Chwila — powiastka Johna of Dycalp.

(6) W Studyach literackich, Athenaeum i Tygod. Petersb. gdzie chwali Bejłę i do systemu Grab. przyznaje się.

« Te dwa sprzeczne bieguny polskiéj piśmienności zbliżają się do siebie i modyfikują w prowincyach Polski Austryackiéj i Królestwa. Po literaturze Wołyńsko-Litewskiéj, najbardziéj wsteczną i najmniéj rozwiniętą jest Galicyjska. Tacy ludzie jak Zieliński i pisma jak Lwowianin, byłyby czemś bardzo zwykłém w koteryi, która wydała *Mięszaniny* Bejły i *Korrespondencye* Grabowskiego — a w literaturze Galicyjskiéj ledwie kilku mężów, jak Borkowscy, Pol, Bielowski, ciągłą pracą wznieść się starają usiłowaniami najszlachetniejszemi do stanowiska godnego ich talentów. Ale napróżno! Galicya i Kraków nad pojęcia, jakie r. 1836 wyrobiono, ani kroku naprzód postąpić nie mogą, bo zewnętrzna siła stłacza tam żywotność wszelką, i chyba bezimiennie, cichaczem za granicą pryska ta żywotność. To też Krakow ledwie rozstrzelone usiłowania kilku pisarzy przedstawia, którzy niewyznaczywszy sobie stałego i odkreślonego celu, pojedyncze konary nauk obrabiają, jak Kremer Estetykę, Wiszniowski historyę literatury, Muczkowski Dzieje Wszechnicy Krakowskiéj i Naukę Mowy — i to obrabiają, bez dążności wybitnéj wykazania stanowiska pojęcia wolności, jakie naród osiągnął; — a Galicya za czasopismo jedyne ma Dziennik mód, muszący się na lekkiéj ograniczać powiastce, lub recenzyjce; w czasopismie zaś zakładu Ossolińskich, ledwie jeden artykuł o słowiańskich dziejach Bielowskiego ma wartość. To też rezultat Galicyjskiéj i Krakowskiéj literatury bardzo niskie zajmuje stanowisko, bo okazuje tylko pragnienie pojęcia dziejów słowiańskich, poezyi ludu i odtwarzania wieków minionéj, szlachetczyzny w poezyi......

« Warszawa, w ogólności dzisiejsze Królestwo Polskie, stanowi przejście, bo tam już wypowiedziane pragnienie walczy z innemi zasadami, — stronnictw absolutyzmu, monarchizmu i arystokracyi, katolicyzmu, dążeń nijakich. Wielkopolska tę walkę już przebyła, dlatego niby martwość, niby obojętność w literaturze wielkopolskiéj, a rzeczywiście zupełnie odniesione zwycięstwo zasad Ludowych nad nim, w takim stopniu, że już nieobchodzi ją pogromionych stronnictw żymanie się i krzyczenie.

« W Wilnie zupełna wsteczność — w Galicyi budzące się dążenia — w Warszawie już walczące ze wstecznemi — w Wielkopolsce już zwycięstwo — to jest drabinka, po któréj szczeblach od piekielnéj otchłani duch literatury polskiéj wstępował na wyżynę, na któréj dziś buja. Wszystko w tym ciągu harmonijne, konieczne, rozumne i wolne.

« Stan warszawskiéj literatury najbardziéj jest zajmującym, bo walka żywiołów wre, starcie gwałtowne, i wszystko pełne życia, zapału i uniesień, choć jeszcze nieprzetrawione. Brak tamtejszéj literaturze spokoju i oblicza pełnego godności, jakie osiągnęły dążenia w Wielkopolsce i emigracyi; a szarpanie się i niewyrobioność pisarzy warszawskich często razi, lecz za to poświęcenie się całą duszą i wylanie się dla sprawy literatury ojczystéj, nie mało dla nich serc ująć powinno. W Emigracyi i Wielkopolsce, obojętność i jakby martwość literatury, razi na pierwsze wejrzenie — aleć inaczéj być nie może, tam gdzie już zasady zwyciężyły stałe, gdzie więc spór wszelki, które dążenia lepsze, próżny. Pozorna martwość jest właśnie zupełném zwycięstwem zasad postępowych, i ustać tylko wtenczas może, kiedy myśl nowa, zupełna i twórcza, nowy postęp wywoła, a postęp ten w dziedzinie pojęcia reformy społecznéj, w dziedzinie wyższego, nad dzisiejsze pojęcia postępu, tylko nastąpić może, i nastąpi, bo wedle rozumnéj konieczności nastąpić musi.

« Takie stanowisko w ogólności zajmuje literatura polska.»

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA.

POLSKA.— *Gazeta Poznańska* zawiera następujący artykuł : Pewna osoba, mająca przystęp w Berlinie do najwyższych urzędników państwa, powróciwszy świeżo z téj stolicy, zapewnia, iż stany sejmowe, które na początku przyszłego roku zgromadzić się powinny, zwołane nie zostaną, a to z powodu, iż *nie ma na teraz żadnego przedmiotu, któryby zgromadzenie to czynił potrzebném(?).*

W środku miesiąca Lutego r. b. nastąpiły przetrząsania pomieszkań niektórych osób w Poznaniu i na prowincyi. Jak słychać, nie znaleziono nic takiego, coby kogo skompromitować mogło, lub jakie polityczne związki wykryć miało. Kilka pism emigracyjnych, stanowiło najważniejszy przedmiot, i te zabrano, a z niemi nominacye na stopnie i krzyże, stany służby i tym podobne dokumenta osób w ostatniéj rewolucyi udział mających; listy od przyjaciół z emigracyi, które prócz wspomnień z czasu wojny, nic politycznego nie zawierały, i owszem na drodze publicznéj pocztowéj rąk tutejszych mieszkańców doszły. Z temi papierami zabrano wiele innych całkiem prywatnych, zapewne do dalszego przeglądu, czy się co pomiędzy niemi wynaleść nie da; a w jednym domu tutejszym zabrano też wiele manuskryptów pisma czasowego, w mieście naszém wychodzącego, i innych różnéj treści, które oddzielne dzieła stanowić miały.

— W Królestwie Polskiém jest obecnie 29 fabryk cukru z buraków, jakoto : w Krakowskiém 2, w Sandomirskiém 1, w Kaliskiém 3, w Lubelskiém 3, w Płockiém 3, w Mazowieckiém 11, w Podlaskiém 5 i w Augustowskiém 1.

(*Tygodnik Petersburski.*)

— *Gazeta Augsburska* utrzymuje, iż surowe rozporządzenia względem emigrantów w W. Ks. Poznańskiém, jeżeli nie zostały całkiem cofnione, to przynajmniéj odłożone na później. Rząd bowiem przekonał się z pewnością, iż bawiący tam emigranci nie mięszali się do spraw politycznych. *Gazeta Trewska* wyrzuca jednak rządowi pruskiemu, iż ze zbiegami rossyjskiemi postępuje nazbyt surowo. Osadzeni w fortecach, muszą pracować od świtu do nocy, a po skończonéj pracy zamykają ich razem jak bydlęta. Pracą tą zresztą tak są obciążeni, iż wielu z nich w rozpaczy postanowiło wrócić do Rossyi, chociaż wiedzą, iż tam czekają ich pałki i Sybir.

— Według *Gazety Pocztowéj Frankfurtskiéj*, rabini w guberniach nadgranicznych, aby usunąć ze strony swoich współwyznawców wszelkie powody dla rządu do prześladowania Żydów, a zarazem chcąc skłonić rząd do złagodzenia dotychczasowych rozporządzeń, wydali postanowienie, które zostało po synagogach ogłoszoném, iż przemycający ukarany zostanie klątwą. Z dopuszczającym się kontrabandy, nie tylko inni Żydzi wdawać się nie powinni, ale nawet donieść go rządowi.— Lecz można niemal być pewnym, dodaje korespondent *Gazety Frankfurtskiéj*, iż pogróżka klątwy żadnego nie sprawi skutku; ani przemycający wstrzymani nią nie zostaną, ani ocali ona Żydów od prześladowań rządu. Zresztą ukaz łagodzący wypędzenie ich z nad granicy, o którym dzienniki zagraniczne tak szczegółowie doniosły, wcale ogłoszonym nie został. Żydzi, którzy z taką dokładnością i tak prędko wiedzą o tém wszystkiém co ich dotyczyć może, nic o tym ukazie nie wiedzą.

WĘGRY. — *Gazeta Kolońska* robi następujące uwagi nad postępowaniem partyi liberalnéj w Węgrzech : Partya radykalna węgierska używa wszystkich sił, aby drogą reform liberalnych i demokratycznych zasad zyskać Madziaryzmowi przewagę w Węgrzech, i postawić go na czele narodowego ruchu; lecz to w żaden sposób udać się jéj nie może. Państwo, w którém stany są tak oddzielone od siebie, i gdzie znajdują się instytucye utrzymujące ten podział, nie może zostać przedmiotem liberalnéj apoteozy. Potrzeba naprzód starać się zniszczyć te nieszczęsne i przeciwne ludzkości kasty, a ludowi przez długie wieki odmawianą sprawiedliwość wymierzyć. Potrzeba więc zrzeć się tego mniemania, iż tylko szlachta madziarska powinna stać na czele ruchu; jéj obowiązkiem, precz odrzucić prywatne widoki, madziaryzm, despotyzm i nieludzkie obchodzenie się z niemadziarską ludnością, bo inaczéj postępując, nie zjedna dla siebie poszanowania u świata. Pozorny liberalizm, nie jest liberalizmem. Madziarski radykalizm żąda w pewnym względzie postępu opartego na zasadach wolności i równości, a sam depcze te zasady, i tym sposobem własne ciało rozrywa na sztuki. Nie można razem i z diabłem iść w parze i przymilać się do anioła. Nie można razem i odejmować przywilejów pojedynczym ludziom i odmawiać praw całemu narodowi należnych. Trzeba raz przyjąć jedną drogę, i po niéj niezachwianie postępować, nie zbaczając ani na prawo, ani na lewo. Trzeba przyjąć jedne zasady dla wszystkich, a nie chwytać się tych i owych. Jedném słowem trzeba całkiem rzucić się w przyszłość, a nie chwytać za ogon przeszłości, która raz na zawsze ubiegła i nigdy już nie wróci. Lecz radykaliści madziarscy zapomnieli o tém; utracili też sympatyę narodów węgierskich, i muszą ograniczyć się na ciasném kółku swoich zwolenników. Przekonano się dzisiaj, że przez madziaryzm, postęp stanowczy jest niepodobnym. Madziary przeznaczeni są tylko na to, aby w Węgrzech obudzać przez nich demokratyczne żywioły, i przez ich reakcyjne dążenia samowiedzę niemadziarskich plemion wywołać i wykształcić, gdyż losy przyszłe państw wszystkich leżą w głębi i wnętrzu narodów.

GRECYA.— Postanowienie sejmu, odmawiające prawa reprezentacyi Tessalończykom, Macedończykom, Epirotom, Suliotom, Kreteńczykom, Samiotom, etc., powszechne wzbudziło nieukontentowanie; przypuszczono tylko do reprezentacyi Ipsariotów. Prowincye powyższe zostają wprawdzie pod panowaniem tureckiém, ale wszystkie miały udział w walce o niepodległość Grecyi, i przez zwyczaj służyło im dotąd prawo reprezentacyi. Teraźniejsze postanowienie sejmu wynikło w skutek przedstawień Turcyi, popartych przez inne mocarstwa.

Z przyjętych dotychczas artykułów konstytucyi, najważniejszym jest art. 39ty stanowiący, iż następca tronu powinien wyznawać religię grecką. Toż samo stosuje się do rejenta, którego w razie potrzeby wybierają Izby, i który nadto powinien być obywatelem Grecyi.

CZERKASSYA. — W Czerkassyi ciągle nie powodzi się Moskalom. Z nowo przyprowadzonych pułków prawie wszyscy Polacy pouciekali w góry; bo tak im przykro służyć w wojsku rossyjskiém, że przenoszą nad to najuciążliwszą u górali pracę. Dlatego przy najpierwszéj sposobności opuszczają szeregi, rozbiegają się gdzie mogą, i nie ma ani jednego księcia azyatyckiego, któryby nie miał przy sobie Polaków; używają ich do rozmaitych posług, a szczególniéj do ćwiczenia żołnierzy. Oprócz tego, epidemia i różne zaraźliwe choroby przerzadzają znacznie armię rossyjską. (*Gaz. Manh.*)

W DRUKARNI BOURGOGNE I MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.